

Moje ciało w sumie to już wrak; Titanic
Ja to Zeus a wy jak tytani
Tu Mateusz robi rap, bywa mi
Rzucać, miotać po bokach, po blokach jak kokaina
Daje wam obraz jak tryptamina
Weź się nie obraż, ty, ja nawijam
Bo gdy chcesz obrać kierunek skilla
Nie przetrwa ognia twoja stamina, ta
Dostajesz bluescreena, ta
Takie masz tematy, ja
Jestem jak maszyna, a
Nie jak informatyk
Twój system się zacina
Mój nie, a jaram baty
Ty dajesz syf ten, chujnie, te pseudo-rapy
Mówią, że mój styl jest bananski i pedalski
Żyję tak jak ty, zwykły typ Jan Kowalski
Lecę spełniać sny i pierdolić niesnaski
Jarać spliff, swaga żyć, whisky pić i pierdolić laski dziś
Nie potrzebuję łaski, by nie zakładać maski iść
Przed szereg, przed siebie, przez szele, przetrzebię
Wasze przeszczere punche, na bitach tańczę
W szaleńczym baunsie, wpadniesz w pułapkę
Rap ten potrapne, rap ten kilka miesięcy
Lecz dawne są dla mnie początki bycia MC's
Dokładnie to wpadłem, by wszystko rozpieprzyć
Podkład ten rozpatrzcie, gdy wpadł w tve mp3